

CEIFUH ADLIW

Miesięcznik harcerski
Hufca ZHP Poznań-Wilda

11-15 sierpnia
2 0 1 2



O s t r ó w
Wielkopolski

Zwycięzca ma wielu przyjaciół, zwyciężony ma dobrych przyjaciół.
mongolskie przysłowie

Druhny i Druhowie!

Witam wszystkich serdecznie po wakacjach. Na ogłaszany w czerwcu konkurs wakacyjny wpłynęła tylko jedna praca. Jej autorką jest pwd. Marta Strzelecka, drużynowa 27PDH. Z wspomnieniami dh. Marty można zapoznać się w dziele „Wasze wspomnienia”. Artykuł polecam zwłaszcza instruktorom. Wszystkim życzę udanego roku harcerskiego: harcerzom wielu przygód i zdobywania nowych umiejętności, instruktorom wytrwałości i głów pełnych pomysłów. Mam nadzieję, że za rok po obozach wszyscy wspólnie stwierdzimy, że był to dobry czas i wiele się wspólnie nauczyliśmy.

*phm. Magdalena Bartoszevska
komendantka III Szczepu – Redaktor Naczelna*

INFO

■ Komisja Stopni Instruktorskich

Komisja zbiera się w pierwsze czwartki miesiąca o godz. **19:30**. Najbliższe posiedzenie i za razem **pierwsze** w tym roku harcerskim odbędzie się **4 października**.

■ Harcerska Msza Św.

Zapraszamy na Msze Św. Harcerskie, które odbywają się w pierwszą niedzielę miesiąca w kościele p.w. Maryi Królowej przy Rynku Wildeckim o godz. **17:00**. Najbliższa msza **7 października**.

■ Rozpoczęcie roku harcerskiego 2012 / 2013

11 września oficjalną zbiórką Hufca rozpoczęliśmy nowy rok harcerski. Do apelu stawiło się 181 suchów, harcerzy i instruktorów łącznie z 24 jednostek. Nie zabrakło również seniorów oraz oczywiście pocztu sztandarowego hufca.

■ Ogłoszenie - Bieg Nocny (<http://bieg-nocny.pl>)

Już dziś zachęcam wszystkich harcerzy starszych, wędrowników i instruktorów do udziału w Biegu Nocnym, który odbywa się on co roku ok. 11 listopada. Choć na tę chwilę nie ma jeszcze żadnych konkretnych informacji to warto zaglądać na jego stronę, ponieważ wpłaty są różnej wysokości w zależności od tego, kiedy się zgłosicie. Najtańsze będą tylko przez ok. tydzień od pojawienia się informacji o zgłoszeniach, później cena będzie wzrastać.

W Biegu biorę udział od kilku lat. Gra co roku jest dobrze zorganizowana zarówno na trasie HS jak i WI. Zawsze Bieg ma jakiś temat, były już m.in.: muzyka, Poznań jakiego nie ma (o historii Poznania), mniejszości narodowe, film, sport. Na stronie internetowej pojawiają się zawsze liczne materiały związane z tematyką, na ich podstawie można się przygotować do testu, który jest pierwszym zadaniem. Dostajemy za niego punkty, następnie ruszamy na trasę. Można ją pokonać także nie zapoznając się z materiałami tematycznymi. Na końcu czeka nas zadanie finałowe, czasem było ono związane z zamieszczonymi materiałami, a czasem wymagało inwencji patrolu.

Co do organizacji, Bazą Biegu jest jedna ze szkół w centrum poznania: zazwyczaj Szkoła Muzyczna przy ul. Solnej. Tam przed wyjściem na trasę można zostawić śpiwory i inne rzeczy. Harcerze starsi po odprawie i apelu ruszają na 4-godzinną trasę w godz 20:00 – 24:00, wędrownicy biegają po mieście całą noc od godz. 22:00 – 3:00. Po powrocie do bazy wykonujemy zadanie końcowe, a potem czekamy do rana na ogłoszenie wyników. Tylko Ci, którzy są na porannym apelu są klasyfikowani i mają prawo losować nagrody od sponsorów, więc warto zostać, przydają się wtedy śpiwory lub np. gry lub gitary by doczekać rana. Bardzo serdecznie zachęcam wszystkich do udziału.

*phm. Magdalena Bartoszevska
Redaktor Naczelna*

■ Jan Kasprowicz (4)

Postanowiliśmy przybliżyć czytelnikom Ceifuha postać patrona naszego Hufca. W kolejnych odcinkach zaprezentujemy różne ciekawostki z życia Mistrza, jego sukcesy, a także trudności z którymi się zmagal. Na pewno nie będzie to suchy życiorys ...

U schyłku lipca 1880 roku przybył Kasprowicz do Poznania, rozpoczynając naukę w gimnazjum Marii Magdaleny. Był to ciężki czas dla uczniów tej szkoły. Wciąż była żywa legenda jej wcześniejszych absolwentów: Karola Marcinkowskiego, Hipolita Cegielskiego, Karola Libelta. Wcześniejsi dyrektorzy pozwalali na posługiwanie się językiem polskim, a nawet w czasie gdy dyrektorem był Jan Bettner, nauka polskiego była obowiązkowa. Polacy potrafili uszanować wielkość tego dyrektora - Niemca. Gdy zmarł w 1866 za jego trumną szły tłumy. Również jego następca Robert Enger, mimo nacisków władz, szanował język polski. Jego śmierć w 1873 uczniowie nazwali „prawdziwą klęską dla szkoły”. Zaczęto usuwać polskich nauczycieli. Gdy Kasprowicz zasiadł w ławach gimnazjum, rządził nim Herman Deiters. Zabroniono w szkole rozmów po polsku - nawet na przerwach. Dyrektor w każdym wyburku widział gest polityczny, kontrolował stancję uczniów, wymienił większość grona pedagogicznego na usługnych karierowiczów, zniszczył bibliotekę ...

Kasprowicz spotkał w gimnazjum kolegów z tajnych kół i redakcji „Miesięcznika”. Był wśród nich Bernard Chrzanowski - prezes „Towarzystwa Tomasza Zana” późniejszy prezes Sokoła i entuzjasta skautingu. Jako poznański poseł do parlamentu Rzeszy otwarcie walczył z polityką germanizacji. Kasprowicz zdążył jeszcze wziąć udział w organizowanym konspiracyjnie przez „Zana” obchodach 3 maja. W dwa miesiące później musiał opuścić gimnazjum MM.

We wrześniu 1881 r. przybył Kasprowicz do Opoła, by w Katholisch Königliches Burggymnasium spróbować po raz trzeci dobrać do matury. W szkole tej zezwalano jeszcze na naukę polskiego. Nauczycielem był ks. Józef Cyrowski - autor m. in. napisanej w 1867 r. piękną polszczyzną „Historji Cudownego Obrazu Najświętszej Maryi Panny Piekarskiej”. Nie można było otwarcie przerabiać literatury polskiej, a jedynie gramatykę. Więc ks. Józef w oficjalnym programie pisał temat „analiza składni na wybranych fragmentach literatury polskiej”. I wybierał np. poemat „Mohort” Wincentego Pola. Gdy czytał „gorące lzy ciekły mu z oczu na



kartki książki” - jak wspomni Kasprowicz. Nie zabawił jednak Jan w Opolu zbyt długo. Gdy po raz kolejny został przyłapany na przerwie na mówieniu po polsku, musiał w grudniu 1881 zakończyć edukację. W styczniu 1882 przeniesiono ks. Cytrowskiego, kończąc naukę polskiego w Burggymnasium. Na budynku szkoły jest obecnie tablica „W murach tego gimnazjum kształcił się w roku 1881 Jan Kasprowicz, wielki poeta, syn Ludu Polskiego. Kochał życie i człowieka”.

Z Opoła Jan udaje się do Raciborza gdzie zaczyna edukację w tamtejszym Gymnasium. W 1874 r. szalał na raciborskiej ziemi tyfus głodowy. Sprowadzeni dwaj lekarze niemieccy, Rudolf Virchow i Juliusz Roger, dali swoiste świadectwo o tej ziemi: „.... cały Górny Śląsk jest polski (...) bez znajomości języka polskiego nie potrafisz porozumieć się z ludnością ...”. Opanowawszy znakomicie polski dr Roger zebrał i wydał 564 „Pieśni ludu polskiego na Górnym Śląsku”. Kasprowicz spędza w Raciborzu półtora roku. Stara się poznać Śląsk. Swoje impresje wykorzystuje na kilku latach publikując pełne pasji korespondencje „Z ziemi szląskiej” i „Kronika szląska”, w których bije na alarm o wynaradawianiu ludności, o walce z wszelkimi przejawami polskości. Z kolei swoje wiersze przesyła do oceny Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu. Już w maju 1882 wiersze te ukazały się na łamach warszawskich „Kłosach”.

W klasie maturalnej, gdy pisał prace z greckiego, pochylił się nad nim nauczyciel Mühlhnbach i warknął „Jeśli pan się sam nie wyniesie, zostanie pan przez policję odstawiony do tej swojej Polski!”. Kasprowicz, ani chwili się nie namyślając, rzucił mu prosto w twarz butelka atramentu. Wylano go momentalnie.

hm. Andrzej Dyderski

Źródła: B. Wachowicz „Czas Nasturcji”

■ Recenzja filmu

Idealny pomysł na spędzenie ponurego, jesiennego wieczoru? Obejrzenie świetnego filmu w domu. Osobiście proponuję „Rozstanie” reżyserii Irańczyka, Asghara Farhadi, zdobywcę Oscara za najlepszy film nieanglojęzyczny w 2011 roku.

Jest to opowieść o dwóch rodzinach, których losy w dramatyczny sposób splatają się ze sobą na skutek przypadkowego zbiegu okoliczności. Rozwodzące się małżeństwo, Simin i Nader, w którym żona próbuje zmusić męża do wyjazdu z niebezpiecznego kraju dla dobra ich córki, lecz on nie zgadza się ze względu na chorego ojca, oraz biedna rodzina, w której kobieta każdy swój krok podporządkowuje religii. Film pokazuje, jak zaledwie jedna chwila słabości może obrócić się w wir niekończących się kłótni, problemów i uprzedzeń. Otwarte zakończenie pozostawia wiele niewyjaśnionych wątków, które zmuszają do refleksji i zastanowienia nad ich sensem.

„Rozstanie” pokazuje również konflikt moralności z poczuciem dobra w osobie Termeh, córki rozstającego się małżeństwa. Dziewczynka, wychowana na prawdo-mówną i sprawiedliwą, kłamie w sądzie podczas przesłuchania w sprawie swojego ojca. Ale czy na pewno źle robi? Reżyser ukazuje, że jedną z cech ludzi jest stała gotowość do kłamstwa.



Wspaniały montaż i ujęcia, złożona fabuła oraz ciągle trzymanie widza w napięciu sprawiło, że film otrzymał miano arcydzieła współczesnego kina.

Zachęcam do obejrzenia i poznania przy okazji trochę kultury jednego z krajów Bliskiego Wschodu.

*Magda Jankowska
18 PDHż*

Z HARCERSKIEGO ŚWIATA

■ Społeczeństwo ufa harcerzom

W styczniu tego roku Centrum Badania Opinii Społecznej przeprowadziło ankietę wśród 1058 dorosłych Polaków na temat zaufania w różnych obszarach życia. Wyniki tych badań pokazały, że większość Polaków raczej nie darzy innych ludzi przesadnym zaufaniem. Zaledwie 23% ludzi twierdzi, że w zasadzie można innym ufać. To trochę pesymistyczne podejście.

Badania wykazały również, że zaraz po najbliższej rodzinie, Polacy ufają głównie znajomym, dalszej rodzinie i współpracownikom. Dalej plasują się sąsiedzi, proboszcz i działacze społeczni. Przy tych ostatnich chciałbym się jednak zatrzymać, ponieważ CBOS przeprowadził także bardziej szczegółowe rozeznanie w

kwestii zaufania do 23 wyszczególnionych organizacji. Wyniki pokazują, że Polacy zdecydowanie ufają organizacjom charytatywnym.

I tak, na 1. miejscu znalazła się WOŚP (89%), dalej PCK (81%), Caritas (80%), Wojsko (74%) i ... Harcerstwo (70%)! W ten oto sposób harcerze wyprzedzają takie instytucje jak Kościół Katolicki, Policję czy ONZ, nie wspominając już o sądach (45%) czy Parlamencie (29%).

To cieszy! Należy tylko pamiętać, że na to zaufanie cały czas musimy pracować, bo bardzo łatwo je stracić. Pamiętajcie o tym w swojej codziennej służbie.

phm. Łuaksz Dorna

■ 27 Poznańska Drużyna Harcerek im. dr Wandy Błęńskiej

To nie był mój pierwszy obóz, tak właściwie wcale nie miałam na nim być, chciałam odejść z ZHP, kiedyś usłyszałam ważne słowa od Drużny Marzeny drużynowej 13 WGZ, zapytałam dlaczego odchodzi, odpowiedziała "Jeśli czujesz, że czegoś nie robisz na 100% tylko na 99% to znaczy, że czas dać sobie spokój"... I ja tak czułam, czułam, że na mnie czas, więc pokończyłam co zaczęłam i ... I okazało się, że jestem potrzebna 27 PDH, że jest problem z obozem, że muszę jechać, zastanawiałam się przez Lednicę, gdyż to wtedy się dowiedziałam o całej sytuacji.

Cóż, siedzę w autobusie, który wiezie mnie wraz z 20 dziewczętami z mojej drużyny na obóz do Kaplina, w głowie mam - "to tylko 20 dni, a potem niech sobie radzą przetrwam te 20 dni i to już mój ostatni obóz i zwijam manatki". Pierwszy tydzień ciągnął się strasznie, dziewczyny miłe, pomocne, bardzo je polubiłam, ale czy to na pewno moje dziewczyny, czy jestem na swoim miejscu?! Cały czas czułam się hmmm... co najmniej jak słoń w składzie porcelany, aż do chwili gdy...

Rozpaliliśmy ognisko na polanie, w blasku ognia i gwiazd jedna z dziewcząt stała na przeciw mnie z dłoń wystawioną w stronę ognia i powtarzała te słowa "Mam szczerą wolę..." Wtedy coś pękło poczułam, że jestem wśród swoich, że te wszystkie twarze patrzą na mnie i czują, że ich nie zawiodę i chyba tak się stało... Na obozie dałam z siebie wszystko 100% Marty w Marcie, ale po obozie czułam, że to nie wszystko, nie koniec mojej przygody, ona na nowo się rozpoczęła... Chyba nie na darmo moja drużyna nazywa się HODARI - to znaczy waleczny, więc i ja będę walczyć do końca!!! Może wyda wam się to głupie, kłliwe i nieszczerze, ale ja wiem swoje i życzę wam, aby każdy z was przeżył noc, który na nowo rozpali ogień harcerstwa w waszych sercach :) I życzę wam też takich cudownych harcerek jakie ja mam, to dzięki nim uwierzyłam w siebie i w to, że mogę wszystko.

*pwd. Marta Strzelecka HO
drużynowa 27 PDH*

■ 18-stka Pajęczyc

W tym roku, dokładnie 18.09.2012, Pajęczycze z 18 PDHż obchodzą 18 urodziny. Jak na drużynę przystało 18 po całosci :) Aktualnie żadna z Pajęczyc nie pamięta początku zastępu, bo w końcu nie jesteśmy tak stare (Domi i dh Kasia też nie pamiętają :P..).

Odkąd ja i Domi jesteśmy w pajęczycach już kilka razy zdążył zmienić się ich skład, ale niektórzy wracają, co nas bardzo cieszy :) Jak przychodziliśmy do drużyny to byliśmy najmłodszym zastępem. Zawsze było: młode to, młode tamto. Świetnie się bawiliśmy. Miałyśmy swój świat i swoje kredki (jak każdy w naszej drużynie :p), a teraz jesteśmy te stare, trzeba dawać przykład i tak dalej, ale wiecie co?

Teraz dopiero zaczęła się zabawa :) Jak możemy się spotkać, żeby wymyślić jakąś gre, albo cokolwiek innego i każda ma jakiś inny pomysł, którego reszta nie ogarnia, wtedy dopiero jest śmiech :)

A! nie powiedziałam najważniejszego...

Kto jest w Pajęczycach, a więc: Dh Domi, Aga, Magda, Natalia no i ja (Fuks). Nawet małe party sobie zorganizowałyśmy :) Co tam, że było to w tym samym czasie co 20 urodziny 18 PDHż i nikt poza mną, Natalią, Agą, Magdą i porwaną na chwilę dh Kasią się nie bawił... Ciiii, nikt nie musi wiedzieć ;p

Zawładnęliśmy lapkiem dh Łukasza i zaczęłyśmy DISCO!!! Było dużo hitów (żaden do końca xd) takich jak „Majorka”. Chyba nigdy tego nie zapomnę, a szczególnie jak postanowiłyśmy zatańczyć wolnego (wszystkie na raz) z dh drużynową na czele :)

Na koniec, żeby cały hufiec dowiedział się o naszych cudownych urodzinkach zrobiłyśmy ogromny napis... Każdy kto zagości w starej kuchni, na pewno go zauważy i powie, że jest boski, tak jak my:p

*Fuks
18 PDHż*

■ Złot na 100 lat

W tym roku harcerstwo ziemi wielkopolskiej obchodziło swoje wielkie święto. Już od 100 lat następcy pierwszych skautów, w takiej czy innej formie organizacyjnej, działają na terenie Wielkopolski. Jest więc co uczcić.

Z tej okazji w dniach 11-15 sierpnia 2012 odbył się w Ostrowie Wlkp. jubileuszowy zlot chorągwi. W tym niewątpliwie ważnym wydarzeniu wildecki hufiec reprezentowała ponad 20 osobowa drużyna złotowa pod komendą pwd. Macieja Garczewskiego, a także seniorzy, uczestniczący w równoległym Zlocie Seniorów i Starzyny Harcerskiej Chorągwi Wlkp. W pierwszych dniach zlotu (11-12.08) z wizytą gościła również dwuosobowa delegacja Komendy Hufca w składzie: phm. K. Kruk i phm. Ł. Dorna. Poniżej krótka relacja z tej wizyty.

Miasteczko zlotowe, na które składały się gniazda poszczególnych hufców, rozbite zostało na podostrowskim lotnisku aeroklubu. Każdy hufiec starał się zaprezentować jak najlepiej bogatym zdobnictwem, plakatami i banerami.

Na terenie obozowiska znajdowały się m.in: parking, profesjonalna scena, kaplica i instalacje sanitarne. Goście przybyli na zlot mogli wykupić "wejściówkę" edno- lub kilkudniową, co uprawniało do korzystania z infrastruktury zlotowej, a także innych wydarzeń programowych.



Kameralne nieoficjalne ognisko na terenie zlotu



Uroczysty apel Zlotu na rynku w Ostrowie Wlkp.

wej, a także innych wydarzeń programowych.

Drugi dzień zlotu (12.08) został zapalany, jako "Dzień Ostrowski". Połączono tym samym program zlotowy z imprezami organizowanymi przez miasto. W planie dnia przewidziano m.in.: odsłonięcie okolicznościowego pomnika, defiladę, uroczysty apel na rynku miejskim, z udziałem Przewodniczącego ZHP i władz miasta, mszę dziękczynną w konkatedrze. Kulminacyjnym punktem dnia był festyn "Harcerze Ostrowianom", na którym drużyny zlotowe prezentowały swój program.

Podczas festynu działała poczta harcerska, można było zjeść grochówkę z kuchni polowej oraz miały miejsce liczne występy. Począwszy od harcerskiej grupy mandolinowej "Frygi", poprzez kwartet "ProForma" z muzyką J. Kaczmarek, a skończywszy na występach poszczególnych reprezentacji drużyn zlotowych. Tego dnia miało również miejsce bicie rekordu w tańczeniu Zumby - do konkurencji przystąpiło ponad 900 osób.

Na festynie skończyła się wizyta delegacji komendy. W programie był jeszcze przewidziane wieczorne koncerty, już na terenie obozowiska. Niestety nie możemy Wam o nich opowiedzieć. Może zrobi to ktoś inny z uczestników tego Zlotu.

phm. Łukasz Dorna

■ **Camo czy w cywilu - z jakich ciuchów korzysta harcerski turysta ;)**

Zjawisko to jest myślę tak dobrze wszystkim znane, że chyba nikt nie ma wątpliwości, o czym będę pisał - wycieczkę harcerską można rozpoznać już z daleka.

Nie chodzi bynajmniej o harcerskie mundury i proporce, bo nie każda wyprawa musi być mundurowa. Ale przynajcie sami, moro musi być! ;) Moro spodnie, moro bluzy, moro plecaki – no może czasem „kostki”. A na nogach glany, desanty i innego typu pancerne obuwie do chodzenia po wodzie, lodzie, piasku, błocie, ogniu, trawniku i czasem po chodniku. Tak głównie prezentują się harcerze, a harcerki...? O dziwo czasem też ;) A najlepsze jest to, że każdy mówi „moro”, a to przeważnie nie jest wcale „moro”, tylko np. „puma”, ale ciiii... ;))

No dobrze moi Drodzy, trochę pożartowaliśmy, zapewne nieco podkolorowałem, bo nie każdego ta sytuacja dotyczy. Sam jednak to przechodziłem i wiem, że są takie środowiska harcerskie, gdzie widok ten nikogo nie dziwi. I czasem musi upłynąć wiele czasu i wody w bucie by ... dojrzeć do tego, że spodnie wz. 93 i para „skoczków” nie rozwiązuje wszystkich problemów. Z tej właśnie przyczyny zrodził się ten artykuł, aby na zasadzie szklarni przyspieszyć proces dojrzewania ;))

Pomińmy może na wstępie kwestię mody. Warto jednak spojrzeć na całą sprawę pod kontem czysto użytkowym.

Każdy harcerze dobrze wie, że im mniej na plecach, tym lepiej się idzie. Ale gdzieś to wszystko trzeba upakować. Jakże więc kochamy nasze „bojówki”! Tyle kieszeni! Z przodu, z boku, na du ... dużej powierzchni części tylnej ;) I to wszystko można zapchać czym popadnie! I tu błąd. Po to jest plecak, by w nim nosić swój bagaż. Obciążanie spodni dużą ilością pakunków nie tyle pogarsza komfort marszu, co jeszcze może doprowadzić do otarć, np. na biodrach. Jeśli nasze spodnie ważą 10 kg, a do tego wiszą na nas ściśnięte wielkim parcianym lub skórzanym pasem, to nie wróży to nic dobrego. Szczególnie kościstym.

Inną kwestią są sprawy higieniczne. Wojskowa odzież (tak nazwijmy te wszystkie „pumy”, „panterki” i inne kociska) ma spełniać konkretne zadanie. Służy żołnierzom, ma być

mocna, trwała, nie konieczne wygodna. Gruby materiał chroni, ale też sprawia, że jest nam ciepło i szybciej się pocimy. I nie chodzi o to, że będziemy śmierdzieć, lecz to pierwszy krok do różnego typu obtarć. Wilgotna skóra + gruby materiał = „mamo, ja chce do domu”. Podobna rzecz tyczy się bluz. Czasem obserwuję, jak mali harcerze idą na rajd, ubrani w grube „moro-bluzy”. Za moment są cali zgrzani, postój, rozebrać się, idziemy dalej, wiatr, zimno, postój, ubrać się ... itd. A potem, że gardło boli? Oczywiście ja wiem, że są też super ciuchy, pustynne, przewiewne, wypaśne buty, co się noga nie poci itd. Z tym, że nie o tym tu mowa, jak również nie o ubraniach z pozoru „wojskowych”.

A skoro już o butach... Ja osobiście lubię desanty. W glanach blacha ziębi, no i są cięższe. Desanty są w sumie dość wygodne no i praktyczne, ale ... wszystko ładnie pięknie podczas 2h podchodów w lesie. Natomiast na całodniową wycieczkę np. w góry już nie polecam. To buty mimo wszystko ciężkie, twarde i za wysokie. Choć generalnie są „oddychające”, to jednak przy całodniowym marszu nic nie jest wystarczająco „oddychające” – może poza japonkami ;) Łatwo więc o bolesne obtarcia. Noga nieprzystosowana szybko się męczy w takim bucie, można nabawić się kontuzji. Zestaw: desant + skarpetka a'la pończoszka (bo gorąco)? To się nie może udać.

Do czego zmierzam? Uspokoję Was, nie podpisałem żadnego kontraktu z Decathlonem ;) . Sam często zakładam na wypady “spodnie w ciapki”. Nie zmienia to jednak faktu, że idąc na wycieczkę czy to na kilka godzin, czy na kilka dni, staram się zabrać takie wyposażenie, które przede wszystkim będzie wygodne i praktyczne. Chodzi o to, że bycie harcerzem nie narzuca żadnej „mody” paramilitarnej. To, że często do mundurów i na podchodach zakładamy odzież wojskową, wcale nie oznacza, że tak trzeba chodzić zawsze. Ubierajcie się w to, co jest dla was wygodne. A jeśli chcecie zaznaczyć harcerski akcent, to miniaturka lilijki, czy fajna naszywka jest o wiele lepszym pomysłem, niż od pięt po zęby w ciapki ;))

phm. Lukasz Dorna

■ Zagadki z bajek

- 1) Każda królewna, a tym bardziej ona uważać powinna na wrzeciona.
- 2) Chłopiec z bajki znany, z drewna wystrugany. Kiedy kłamał w głos strasznie rósł mu nos.
- 3) W jakiej bajce spotkasz dziadka z długą brodą, chałupinę starą i sieci nad wodą?
- 4) Jaka osoba z dawnych bajek, na miotle w podróż się udaje.
- 5) Z płatka róży kołderka, a kołyska z orzeszka. Taka mała drobinka, tyle przygód ją czeka.
- 6) A tego kwiatka może wcale nie ma, chociaż się w wyobraźni naszej złoci. Przez jedną noc kwitnie cudny...

■ Zagadki pory roku

- 1) W marcu się zaczyna, gdy się kończy zima. Przyjdzie z wiatru ciepłym wiewem, z pięknym kwiatów z pięknym śpiewem.
- 2) Jest sroga pani na świecie, znasz ją dobrze miłe dziecię. Ma trzech synów: Pierwszy – ostry, w uszy szczypie. Drugi – miękki, w białe płatki, chociaż dobry w oczy sypie. Trzeci – twardy, jak szkło gładki. Nazwij synów, nazwij matkę. I już całą masz zagadkę.
- 3) Czy wiesz, jak ta pora roku zwie się pośród ludzi, gdy słońko późno spać idzie, a wcześniej się budzi?
- 4) Co to za pani, w złocie, w czerwieni, sady maluje, lasy przemieni, A gdy odejdzie gdzieś w obce kraje, Śnieżna zawieja po niej zostaje.

DYŻURY W HUFCU

■ Poniedziałek	17.30 - 18.30	na zmianę: dh. Kasia, dh. Magda, dh Jędrak.
■ Wtorek	17.00 - 19.00	cała komenda
■ Sobota	11.00 - 13.00	komendant, skarbnik (warto sprawdzić czy hufiec w daną sobotę jest czynny)

W innych terminach można umawiać się indywidualnie.

Jeżeli chcecie podzielić się z nami swoimi wrażeniami lub poglądami, a może chcecie nas skrytykować lub pochwalić, zapraszamy do kontaktowania się z nami: ceifuh-adliw@poznan-wilda.pl lub możecie pozostawić list w hufcu w skrzynce dla redakcji.

Pod materiałem podpiszcie się stopniem, imieniem, nazwiskiem oraz numerem drużyny z jakiej pochodzicie.

Redaguje zespół:

phm. Magdalena Bartoszevska – Red. Naczelna
członkowie redakcji: phm. Katarzyna Kruk, hm. Andrzej Dyderski, phm. Łukasz Dorna.

W internecie: www.ceifuh-adliw.poznan-wilda.pl

Kontakt z redakcją: ceifuh-adliw@poznan-wilda.pl